

**POZAMILITARNA DZIAŁALNOŚĆ KORPUSU OCHRONY POGRANICZA
W PERSPEKTYWIE RAPORTÓW I TWÓRCZOŚCI LITERACKIEJ
ŻOŁNIERZY TEJ FORMACJI
(1924-1939)**

Mateusz Werner

WSTĘP

Splot wielu czynników podczas I wojny światowej i po jej zakończeniu ostatecznie sprawił, że Polska znów pojawiła się na mapie Europy. Jednak wcale nie oznaczało to końca wysiłków i problemów. Lata walk zbrojnych, scalanie kraju z trzech byłych dzielnic zaborczych oraz wiele innych okoliczności stawiały przed narodem i jego elitami nowe, trudne zadanie. Było nim uzyskanie szeroko rozumianej stabilizacji państwa nękanego problemami politycznymi, gospodarczymi i społecznymi. Stabilizację utrudniał, niestety, problem granic państwowych, które przez długie lata formowano w wyniku poważnych napięć militarnych i dyplomatycznych. Wskutek długiego procesu historycznego kształt świeżo odrodzonego państwa był skrajnie niekorzystny. Naturalną granicę stanowił jedynie pas gór na południu i maleńki skrawek linii brzegowej na Bałtyku. Reszta wytyczona była dość luźno, bez oparcia o większe naturalne przeszkody. Granica oddzielała nas od sąsiadów, z którymi mieliśmy stosunki co najmniej złe lub bardzo napięte, np. tak było w przypadku Litwy, która konsekwentnie wspólną, polsko-litewską granicę nazywała „linią demarkacyjną”¹.

Z tego stanu rzeczy wypływał jednoznaczny wniosek. Euforię i entuzjazm z powodu odzyskania polskiej państwowości po 123 latach niewoli należało odłożyć na bok i stawić czoło poważnemu wyzwaniu, jakim była ochrona własnego terytorium państwowego. Pragnienie sprostania temu zadaniu przez polską państwowość legło u genezy

¹ Wschodnie i północno-wschodnie granice II RP miały następujące długości: 1412 km linii granicznej z powstałym 30 XII 1922 r. ZSRS oraz 507 km z Litwą. KOP był również rozlokowany wzdłuż granicy z Łotwą (106 km) oraz Rumunią (347 km), jednak bardziej z przyczyn geograficznych niż praktycznych granice polsko-łotewska oraz polska-rumuńska uznawane były odpowiednio za „spokojną” i „przyjazną”. Szerzej o charakterystyce granic i sąsiadów II RP zob. np.: H. D o m i n i c z a k, *Granice państwa i ich ochrona na przestrzeni dziejów 966-1996*, Warszawa 1997, s. 217-235.

powstania Korpusu Ochrony Pogranicza. Owa formacja pogranicznikowska, istniejąca w latach 1924-1939, zapisała chwalebna kartę w polskiej historii. Kartę tę wzbogaciła również swą działalnością leżącą poza ściśle określonymi zadaniami militarnymi.

Choć w 2014 r. mija 90 lat od powołania do życia KOP-u, to trzeba przyznać, że zainteresowanie tytułowym zagadnieniem w literaturze historiograficznej jest stosunkowo świeżym zjawiskiem, liczącym zaledwie kilkanaście lat. Przez długi czas poważne studiowanie dziejów Korpusu hamował wzgląd ideologiczny (cenzura komunistyczna w okresie PRL-u). Potencjalni historycy musieliby zmierzyć się z analizą przesłanek dotyczących ulokowania jednostek tej formacji na wschodniej granicy przedwojennej Polski (zagrożeniem i dywersją ze strony ZSRS) oraz tragicznym finałem KOP-u po 17 września 1939 r. W okresie PRL-u, jeśli już o KOP-ie wzmiankowano, to raczej w negatywnym świetle, jako o rzekomym „ciemnizycielu” mniejszości narodowych na Kresach II Rzeczypospolitej.

Nowe realia w kraju po 1989 r. (np. likwidacja cenzury w 1990 r.), ale także odkrycie nowych źródeł archiwalnych przez historyków stały u podstaw znacznego podniesienia rangi owego zagadnienia. Nie powinno się zapominać w tym kontekście o inicjatywach i zainteresowaniu żyjących jeszcze ostatnich świadków tamtej epoki, mieszkających na przełomie XX i XXI w. zarówno z kraju, jak i na emigracji. Historia KOP-u w pewnym sensie zaczęła pełnić wtedy podobną funkcję, jak dzieje Policji Państwowej. Służby państwowe w III RP szukały dla siebie twórczej inspiracji lub pozytywnego wzorca o proveniencji innej niż komunistyczna. Naturalnym wyjściem okazał się zatem zwrot w stronę tradycji Rzeczypospolitej z okresu międzywojennego. Nie chodziło, rzecz jasna, o przejęcie modelu praktycznego funkcjonowania struktur organizacyjnych, lecz o nawiązanie do wzorców symbolicznych, wizerunkowych, co sprowadzało się w konsekwencji do tworzenia duchowego pomostu z KOP-em i przypomnienia przedwojennego etosu tej formacji.

Z nawiązywaniem do tradycji możemy łączyć organizowane od lat 90. XX w. konferencje naukowe w Centrum Szkolenia Straży Granicznej, m.in. w Kętrzynie², których rezultatem stały się publikacje pokonferencyjne, wykorzystane również w niniejszej pracy. Co istotne, artykuły te, oprócz pielęgnowania pamięci o skazanej na zapomnienie w okresie PRL-u przedwojennej formacji, torowały również drogę innym badaczom. Zanim KOP doczekał się ujęć monograficznych, temat ten pojawił się także w pracach (np. autorstwa Henryka Dominiczaka) traktujących o systemie obrony granic. Wspomniany aspekt graniczno-obronny został następnie rozwinięty i najwnikliwiej opracowany w odrębnych dziełach. Jeśli chodzi o determinanty powstania KOP-u, etapy jego formowania, działalność militarną, zarys i ewolucję struktur organizacyjnych oraz miejsce w planach obronnych w 1939 r., to wskazać należy na wyniki badań Jerzego Prochwicz³ i Janusza Pomorskiego⁴. Prochwicz wydał również monografię dotyczącą

² Inicjatorem tego typu przedsięwzięć była nie tylko Komenda Główna Straży Granicznej, ale również oddolne podmioty, jak np. Społeczny Komitet Upamiętnienia Tradycji Korpusu Ochrony Pogranicza im. gen. Henryka Minkiewicza-Odrowęża i Stowarzyszenie Weteranów Polskich Formacji Granicznych.

³ J. R. Prochwicz, A. Konstankiewicz, J. Rutkiewicz, *Korpus Ochrony Pogranicza 1924-1939*, Warszawa 2003, *Barwa i Broń*, 18.

⁴ J. Pomorski, *Korpus Ochrony Pogranicza w obronie Rzeczypospolitej 1924-1939*, Pruszków 1998.

dziesięć tejsze formacji w 1939 r., podczas działań prowadzonych w początkowej fazie II wojny światowej⁵.

O ile w popularyzatorskiej formie przywracano pamięć o KOP-ie, o tyle w sferze badań naukowych dominował kierunek opisu i analizy typowo wojskowych aspektów dziejów Korpusu. Współczesny stan badań nad KOP-em obejmuje również liczne artykuły poświęcone specjalistycznym wycinkom działalności omawianej formacji, takim jak np. wywiad, jazda, artyleria⁶. Istotną częścią dorobku badawczego dotyczącego problematyki KOP-u są prace historiograficzne, poświęcone konkretnym jednostkom w Iwieniu, Suwałkach i Sejnach, umieszczające je w kontekście swoistej, lokalnej mikrohistorii. Autorzy owych prac przedstawili nie tylko kwestię KOP-u, ale i zarys dziejów oraz funkcji wojska w przygranicznych miejscowościach. Przy okazji dokonano kwerendy i źródłowej reedycji niektórych dokumentów samego KOP-u, np. *Jednodniówek* wydawanych przez centralę Korpusu, oraz opublikowano szereg dokumentów w postaci całościowych wydawnictw źródłowych⁷.

Jednak wspomniane źródła nie ukazały tylko militarnego oblicza dziejów tej jednostki, a autorzy prac historiograficznych nie zawężili obszaru badawczego wyłącznie do aspektu *stricte* wojskowego. Podjęto również zagadnienie szeroko rozumianej, pozamilitarnej działalności KOP-u, lecz w stopniu niewystarczającym, dlatego tematem niniejszego artykułu stała się pozamilitarna działalność Korpusu Ochrony Pogranicza, w głównej mierze odtworzona w oparciu o raporty instruktorów oświaty poszczególnych batalionów Korpusu z 1935 r.⁸ Wykorzystanie tych materiałów wraz z innymi źródłami uzupełniającymi służy oddaniu stylu i ducha oceny efektów tej działalności dokonywanej przez ich autorów. Dzięki cytowanym sformułowaniom KOP-owców można dostrzec samoocenę rezultatów ich własnej obecności na wschodniej granicy. To stanowi zasadniczy cel niniejszego artykułu, który różni się inną perspektywą spojrzenia na dzieje KOP-u od istniejącego już ujęcia monograficznego⁹. Należy zaznaczyć jednocześnie, że starano się zachować specyficzny idiolekt owej samooceny, zatem celowo nie zawsze wypowiedzi poddawano krytyce, tym bardziej że zazwyczaj nie byłoby to możliwe. O ile zagadnienie społeczno-kulturalnej działalności KOP-u znane jest literaturze przed-

⁵ J. R. Proch wicz, *Formacje Korpusu Ochrony Pogranicza w 1939 roku*, Warszawa 2003.

⁶ Nie brakło również biografii związanych z tym zagadnieniem, np. A. Kralisz, *Na straży wschodnich rubieży. Biografia ostatniego dowódcy KOP gen. bryg. Wilhelma Orlik-Rückemanna*, Warszawa 1999, *Żołnierze II Rzeczypospolitej*, t. 1.

⁷ Poza pozycjami wymienionymi w dalszej części artykułu warto wskazać na następujące wydawnictwo: *Korpus Ochrony Pogranicza 1924-1939. Wybór dokumentów*, oprac., wybór i przygot. do druku M. Jabłoński, Warszawa-Pułtusk 2001, *O Niepodległą i Granice*, t. 4.

⁸ *Kresy w oczach oficerów KOP*, wstęp i oprac. J. Widański, Katowice 2005.

⁹ H. Łach, *Działalność oświatowo-wychowawcza i kulturalna Korpusu Ochrony Pogranicza w latach 1924-1939*, Olsztyn 2011. Niemniej jednak, niezależnie od samego założenia badawczego niniejszego artykułu, inne nieco od występującej w przywołanej powyżej pozycji jest tu także spektrum zagadnień pozamilitarnej działalności Korpusu. Zakres problemowy ujęty w niniejszym tekście wykracza poza ramy edukacyjno-kulturalne (obejmując np. budownictwo, spółdzielczość, walkę z żywiołami), choć skupia się także częściowo na zagadnieniach pedagogicznych *sensu stricto*, takich jak np. sport (wychowanie fizyczne), akcje charytatywne (wychowanie moralne), wychowawcze przekazywanie modeli postępowania, transmisja wartości, ukazywanie ideału człowieka (żołnierza-rycerza, KOP-isty), naśladowanie wzorów osobowych (pedagogika aksjologiczna). Autor ukazał działania KOP-u „od wewnątrz”, ponadto na przykładach opisał wpływ (pośredni i bezpośredni) aktywności tej formacji na życie kresowej ludności.

miotu¹⁰, o tyle niniejsza próba ukazania teżej pozamilitarnej problematyki w ujęciu własnym (autotelicznym) jego oficerów może być pewnym uzupełnieniem stanu badań¹¹.

ZADANIA I CELE

Jako motywację powołania do życia Korpusu Ochrony Pogranicza podaje się zwykle daleko idącą destabilizację granicy wschodniej i postępującą tam anarchizację. Działo się tak zarówno z uwagi na grasujące bandy przestępcze, jak i sowiecką dywersję¹². Dlatego też w dniach 21-22 sierpnia 1924 r. podniesiono kwestię bezpieczeństwa Kresów Wschodnich¹³ na posiedzeniu Rady Ministrów rządu Władysława Grabskiego. W wyniku przeanalizowania sytuacji oraz mając na uwadze nasilające się apele zagrożonej, miejscowej ludności, minister spraw wojskowych gen. dyw. Władysław Sikorski przedłożył wniosek o powołanie dla ziem wschodnich formacji wojskowej w ramach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – Korpusu Wojskowej Straży Granicznej. Dnia 12 września 1924 r. z Ministerstwa Spraw Wojskowych wypłynął rozkaz wykonawczy, zaś 17 września tego roku instrukcja odnosząca się do struktury KOP-u oraz sposobów kreowania dowództw, sztabów, służb, pododdziałów piechoty i kawalerii¹⁴.

¹⁰ Zagadnienie to (w większym lub mniejszym stopniu) występuje w wykorzystywanych tutaj opracowaniach poświęconych KOP-owi lub ochronie granic. Oprócz tego można wymienić m.in.: A. Gośławska-Hrychorczuk, *Działalność społeczno-kulturalna KOP*, [w:] *85 rocznica powołania KOP. 70 rocznica wybuchu II wojny światowej*, red. M. J. Rubas, Warszawa 2009, s. 8-12; *Ślady Pamięci. Jednostówka / Stowarzyszenie Weteranów Polskich Formacji Granicznych*, nr 3; Z. Chłopek, *Życie muzyczne w Korpusie Ochrony Pogranicza, organizacja i osiągnięcia*, [w:] *Korpus Ochrony Pogranicza w 70. rocznicę powołania. Materiały z konferencji popularnonaukowej Centrum Szkolenia Straży Granicznej, Kętrzyn 15-16.11.1994 r.*, red. L. Grochowski, Kętrzyn 1995, s. 87-91. Interesującą pozycją jest ponadto publikacja poświęcona w całości garnizonowi KOP-u w Iwieńcu, której poszczególne rozdziały traktują m.in. o miejscu tej formacji w życiu miasteczka, sporcie i obchodach świąt państwowych, zob. T. Głowinski, *Zapomniany garnizon. Oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza w Iwieńcu 1924-1939*, Wrocław 2009, s. 89-141. Analogicznie wymienić można także prace poświęcone innym jednostkom Korpusu. W publikacjach tych znajdują się rozdziały traktujące o pozamilitarnej działalności KOP-u, np. w Sejnach i Suwałkach, zob. W. Kowalski, *U polskich stoim granic... Opowieść o żołnierzach baonu KOP „Sejny”*, Suwałki 1999, s. 137-149; A. Ochwał, *Batalion Korpusu Ochrony Pogranicza „Suwałki” 1927-1939*, Suwałki 2009, s. 174-190, 209-224, 235-254.

¹¹ Pozycją mogącą uzupełnić odnośny kontekst badawczy jest również publikacja pt. *Oni strzegli granic Rzeczypospolitej. Relacje i wspomnienia żołnierzy K.O.P. i funkcjonariuszy S.G.*, wybór i oprac. M. J. Rubas, Warszawa 2002.

¹² W takim tonie wspomina o początkach pracy na wschodniej granicy w publikacji Korpusu wydanej z okazji pięciolecia powołania tej formacji: „Na terenie działań Korpusu panował wówczas stan gorączkowy, chorobliwy, tym groźniejszy, że rozjątrzany przez wrogów z zewnątrz, którzy nie szczędzili trudu i środków, by na kresach naszych zaszczerpić jad anarchii nienawiści i zbrodni” (*Korpus Ochrony Pogranicza. W piątą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej 1924-1929*, Warszawa 1929, s. 5).

¹³ Na temat dziejów określenia „Kresy Wschodnie”, jego zakresu znaczeniowego i zasięgu geograficznego zob. P. Eberhardt, *Polska ludność kresowa. Rodowód, liczebność, rozmieszczenie*, Warszawa 1998, s. 12-24.

¹⁴ J. R. Prochwicz, *op. cit.*, s. 11-13. Na temat tła historycznego, chronologii wydarzeń, genezy powstania tej formacji zob. także: M. Jabłonowski, *Polityczne i wojskowe przesłanki powołania do życia KOP w 1924 r.*, [w:] *Korpus Ochrony Pogranicza. Materiały z konferencji naukowej*, red. J. R. Prochwicz, Kętrzyn 2005, s. 21-34; A. Ajnekiel, *Geneza KOP – uwarunkowania polityczne*, [w:] *Korpus Ochrony Pogranicza w 70. rocznicę...*, s. 26-30.

Z uwagi na inny zakres tematyczny niniejszego artykułu – tu kwestię genezy jedynie sygnalizuje się, zaś sposób organizacji tej formacji pominięto, odsyłając do literatury¹⁵. Patrząc przez pryzmat głównego zagadnienia, najistotniejszym faktem jest to, że poza policyjną ochroną granicy powstała jednostka mająca również podnieść sprawność, skuteczność i prestiż państwa w tym rejonie środkami militarno-represyjnymi. Jednocześnie rządowi inicjatorzy projektu chcieli, aby nastąpiło „wzmocnienie żywiołu polskiego na tzw. Kresach Wschodnich i zapewnienie tam ładu i spokoju”¹⁶, naturalnie również w aspekcie politycznym, etnicznym i społecznym. W sumie można kwestię sprowadzić do tezy o misji cywilizacyjnej. Realizacja tej misji miała nastąpić przez ulokowanie wzdłuż wschodniej granicy specjalnych oddziałów wojska¹⁷.

Podkreślano to także w oficjalnych dokumentach i wewnętrznych publikacjach Korpusu. Pierwszy dowódca – gen. Henryk Minkiewicz, w rozkazie dziennym nr 1 informował podwładnych, że zostali powołani, „aby pełnić ciężką i odpowiedzialną służbę ochrony wschodniej granicy Rzeczypospolitej”¹⁸. Miała być ona chroniona pod kątem wojskowym, politycznym i celnym. Wymieniano wśród tych działań: „strzeżenie nienaruszalności znaków i urządzeń granicznych, niedopuszczenie do nielegalnego przekraczania granicy, przemytu towarów oraz nielegalnego ruchu towarowego i osobowego na wodach granicznych, współdziałanie z organami wojska w zakresie obrony państwa”¹⁹. Poza tym oczywistym zadaniem przypisywano KOP-istom także funkcję, misję bardziej długofalową, obok tej doraźnej, wojskowej, która bywała spełniana przez wojsko już w wielu miejscach. Była to wspomniana misja cywilizacyjna połączona z realizacją polityki narodowej. Takie przeświadczenie udzielało się nie tylko samym żołnierzom, ale również wielu Polakom obserwującym poczynania KOP-u. Dowodem na to jest choćby „Przewodnik Katolicki”, w którym pisano, że w celu odbudowy zdrowego życia na

¹⁵ Odnośnie do ewoluującej struktury KOP-u oraz militarnych aspektów Korpusu zob. J. R. Proch-wicz, *op. cit.*, s. 13-63. Ogólnie na temat wschodniego systemu obrony granic w okresie międzywojennym (głównie o KOP-ie) zob. H. Dominiczak, *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919-1939*, Warszawa 1992.

¹⁶ J. R. Proch-wicz, *op. cit.*, s. 12. Władysław Grabski sugerował rok wcześniej, oceniając sytuację na wschodzie, że powinna powstać formacja, „która w pełni zabezpieczy cele polityczne i militarne, a także utrzyma ludność w «żelaznych karbach»” (cyt. za: *ibidem*, s. 12, przyp. 4).

¹⁷ Warto tu wspomnieć, że żołnierze Korpusu nie byli pierwszymi wojskowymi na Kresach. W dziejach II RP zaistniało już uprzednio osadnictwo wojskowe w tych rejonach kraju, w których w latach 1920-1923 lokowani byli weterani walk o restytucję i utrzymanie państwa polskiego. Około 9 tysięcy żołnierzy, którzy dostali przydział ziemi, umieszczono tam w zupełnie innym charakterze niż zakładał to status pobytowy KOP-istów. Jednak, jak świadczą o tym chociażby wspomnienia ich rodzin, wpływ na życie społeczne i gospodarcze wschodnich stron państwa mieli niekiedy zbliżony do wpływu KOP-stów realizujących już pewne misje bardziej systemowo i strukturalnie. Na ten temat zob. *Z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. Wspomnienia z osad wojskowych 1921-1940*, red. H. Łappo [et al.], Londyn 1992, *passim*. Temat doczekał się również odrębnego, monograficznego ujęcia, którego autorem jest *notabene* córka owych wojskowych osadników. Zob. J. Stobniak-Smogorzewska, *Kresowe osadnictwo wojskowe 1920-1945*, Warszawa 2003, *Seria Wschodnia / Instytut Studiów Politycznych PAN*. Natomiast chęć ochrony owych osad rolniczych Jerzy Przybylski wymienił jako jedną z przyczyn powołania KOP-u. Zob. J. Przybylski, *Geneza i zadania KOP – głos w dyskusji*, [w:] *Korpus Ochrony Pogranicza w 70. rocznicę...*, s. 50.

¹⁸ Cyt. za: *85 rocznica powołania KOP...*, s. 7. Wspomniane zadanie (strzeżenie i ochrona granicy) uwypuklała także publikacja z ostatniego roku funkcjonowania formacji, zob. *Kalendarzyk żołnierza K.O.P. na rok 1939*, Warszawa 1939, s. 91.

¹⁹ *Kresy...*, s. 18.

tym terenie, dotkniętym przez fronty I wojny światowej, pożogę rewolucji, zmagania militarne polsko-bolszewickie²⁰, „trzeba było nie tylko wiary w swoje siły ale i wiary w tradycyjną kulturalną i cywilizacyjną misję Polski na wschodzie”²¹. Najpierw konieczne było zapewnienie spokoju celem podjęcia realizacji tejże misji, następnie zaś KOP włączył się w jej wypełnianie. Wraz ze stabilizacją i zaprowadzeniem porządku na Kresach wzrastało znaczenie celów w zakresie szeroko zakrojonej akcji społecznej, która precyzowała zadania związane z misją cywilizacyjną oraz, co ważniejsze, z realizacją polskich interesów państwowych i polskiej racji stanu. Dlatego, jak czytamy w opracowaniu Janusza Odziemkowskiego, praca społeczna uznana za obowiązek służbowy każdego KOP-isty, mająca wzbudzić wśród ludności przychylne nastawienie do państwa i wojska, sprowadzała się do kilku kierunków aktywności: „opieki nad ludnością polską i polskimi organizacjami, dążenia do przywrócenia świadomości narodowej wynarodowionym Polakom, upowszechniania wśród mniejszości narodowych kultury polskiej i wiary w potęgę państwa, podnoszenia poziomu gospodarczego i kulturalnego ludności”²².

Nakreślonym powyżej celom, z którymi łączyło się jeszcze wiele pomniejszych, wpisujących się w ogólne założenia, miało służyć szereg działań podjętych przez Korpus Ochrony Pogranicza. Działania KOP-u można klasyfikować w różny sposób, bowiem w ich ramach uwzględniano szerokie spektrum metod i przedsięwzięć: od sfery kulturowej, oświatowej, gospodarczej po filantropijną czy sportową. Wspominając o każdej sferze (w węższym bądź szerszym zakresie), można podzielić je ze względu na dwa główne obszary działań (momentami jednak dość płynnie się zazębiające), tj. pośrednie i bezpośrednie. Działania pośrednie były niejako samorzutne i wynikały z rzeczy z samej obecności wojska na tym terenie oraz kreowania niezbędnych warunków jego stacjonowania. Bezpośrednie natomiast – to świadome ruchy podjęte w odpowiednio zakreślonym kierunku, mające wspomagać realizację celów pośrednich.

Tak też ujmował to w swej odezwie do żołnierzy w 1929 r. dowódca KOP Stanisław Tessaro, zaznaczając, że żołnierze tych oddziałów, świadomi swej misji, nie mogli „obowiązku zbrojnego strzeżenia przez siebie granicy uznać dla siebie nadal za wystarczający. Musieliście zrozumieć szybko – pisze dalej generał brygady – że ochrona i obrona granicy całkowicie zapewniona będzie dopiero wtedy, gdy ludność przygraniczna w tej obronie własny interes dojrzy i do tej obrony przygotowaną zostanie”²³. Za tym zamysłem miało iść właśnie podniesienie kulturalnego poziomu miejscowej ludności, uświadomienie jej pod względem obywatelskim i polonizacja – jednym słowem cała misja cywilizacyjno-państwowa²⁴.

²⁰ Wobec tego Korpus „miał nie tylko strzec granic, ale koić i leczyć te rozliczne żywe rany wojny, które wryły się głębokimi brózdami w nasze wschodnie kresy” (*Korpus Ochrony Pogranicza. W piątą rocznicę...*, s. 5).

²¹ J. K. Maciejewski, *2 317 kilometrów ochrony pogranicza polskiego*, „Przewodnik Katolicki” R. 41, 1935, nr 4, s. 6.

²² J. Odziemkowski, *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996, s. 192.

²³ Cyt. za: *Korpus Ochrony Pogranicza. W piątą rocznicę...*, s. 3.

²⁴ Generał Tessaro podkreślił, że praca ta była często wykonywana samodzielnie przez różne podmioty, ale we wszystkich miejscach zawsze ze współudziałem żołnierzy KOP-u. Z perspektywy pięciu lat pracy ocenił, że żołnierze z efektów tejże swojej działalności mogą być „zupełnie zadowoleni”, *ibidem*.

DZIAŁANIA POŚREDNIE

Należy zacząć od stwierdzenia samego faktu militarnego opanowania sytuacji na wschodniej granicy i stopniowego zwalczania zbrojnych band tam grasujących. Zainstalowanie w regionie granicznym KOP-u miało na celu wzięcie w ochronę terroryzowanej ludności cywilnej oraz zapewnienie powagi świeżo odrodzonej, polskiej państwowości na arenie międzynarodowej, gdzie szereg państw liczyło na ewentualną bezradność II RP. Trzeba zaznaczyć, że utworzenie KOP-u odniosło zamierzony skutek. W okresie od dnia 1 listopada 1924 r. do dnia 31 października 1925 r. powstrzymano ogniem 89 band zbrojnych, chcących wtargnąć do kraju. Natomiast w latach 1928-1929 odnotowano tylko dwa takie przypadki²⁵. Stabilizacja sytuacji miała też swoje pozytywne reperkusje w innym wymiarze niż tylko ten związany ściśle z bezpieczeństwem. Opisuując sytuację w gminie Berżniki, oficer KOP-u zauważył, że dzięki działaniom jego formacji „nastał zupełny spokój”, więc teraz „gospodarz swobodnie może pracować na roli, spokojny o swoje mienie”²⁶. Unormowanie sytuacji granicznej stało się ważnym impulsem do aktywizacji wszelkich przedsięwzięć gospodarczych. Uprzednia obecność grasujących band przestępczych i dywersyjnych wytwarzała atmosferę strachu, co w konsekwencji hamowało inicjatywę gospodarczą. Niespokojna wcześniej granica rzutowała także na sytuację komunikacyjną na pograniczu. Wyeliminowanie zjawiska napadów rabunkowych umożliwiło bezpieczniejszy transport przygraniczny, co z kolei zwiększało potencjał wymiany handlowej i gospodarczej. W niektórych rejonach pozwoliło to choćby na uruchomienie niewielkiego ruchu turystycznego, jeśli można to tak określić. „Mając przepiękne jeziora i duże lasy iglaste – pisze ten sam KOP-ista – teren tutejszy ożywia się w lecie dzięki wycieczkom i koloniom”²⁷. Turystyczne ożywienie na terenach przygranicznych następowało latem głównie za sprawą drużyn harcerskich.

Jeżeli mówimy o czynniku dogodniejszej i bezpieczniejszej komunikacji, to należy podkreślić, że ściśle koresponduje on z postępem technicznym, jaki gwarantowało stacjonowanie KOP-u na Kresach. Wymóg łączności pomiędzy poszczególnymi jednostkami i zgrupowaniami oddziałów pociągał za sobą dostosowanie tutejszego stanu dróg do takiej względnej używalności, aby gwarantowało to odpowiednią mobilność żołnierzy KOP-u. W swych raportach oficerowie KOP-u zazwyczaj narzekali na stan nawierzchni i utrzymania dróg, tym bardziej że na bardzo słabo rozwiniętą sieć kolejową nie można było liczyć. Tym samym żołnierze i dowództwo angażowali się w poprawę tego stanu rzeczy i budowę dróg, mostów oraz utrzymywanie ich odpowiedniej jakości. Stąd często zaznaczano, jak np. czynił to instruktor oświaty baonu „Rokitno”, że stan dróg „dzięki KOP-owi stoi o całe niebo wyżej w porównaniu do stanu, jaki miał miejsce przed objęciem granicy przez wojsko”²⁸. Fakt ten akcentowano rzecz jasna również w publikacjach

²⁵ *Ibidem*, s. 15. Z innych zestawień można podać, że w omawianym pierwszym okresie udało się zatrzymać przy próbie przekroczenia polskiej granicy nieco ponad 16 tysięcy osób, natomiast w latach 1931-1932 już tylko 1230 osób, zob.: *ibidem*; J. K. Maciejewski, *op. cit.*, s. 7.

²⁶ *Kresy...*, s. 46. Po pierwszych latach pracy zawarto w centralnej publikacji następującą konstatację: „dziś obywatel osiedli pogranicznych spokojnie oddawać się może swojej codziennej pracy, a linia graniczna jest dziś na wschodzie nietykalną granicą suwerenności Państwa” (cyt. za: *Korpus Ochrony Pogranicza. W piątą rocznicę...*, s. 7).

²⁷ *Kresy...*, s. 51-52.

²⁸ *Ibidem*, s. 205.

centralnych, zestawiając zbudowane kilometry dróg. Miało to, oprócz pomocy KOP-istów w kłóskach żywiolowych i samej ochrony, najbardziej imponować miejscowej ludności. KOP, samorządy, władza administracyjna wspólnie pracowały na rzecz postępu w zakresie poprawy stanu dróg, bo – jak czytamy w publikacji z 1929 r. – „coraz bardziej [ludność] zaczyna doceniać ogromne dobrodziejstwo poprawy komunikacji kołowej”²⁹.

Do budowy szlaków komunikacyjnych włączano także miejscową ludność, podobnie jak i do prac przy innych obiektach niezbędnych do stacjonowania wojska, takich jak np. strażnice, budynki koszar itp. Przykładem są tu dom podoficerski w Hołnach, koszary w Sejnach i liczne prace stolarskie lub dostawcze wykonywane przez ludność miejscową³⁰. Bieżące prace wykonywano zapewne również w późniejszym etapie obecności KOP-u na Kresach. Korpus musiał podejmować tego typu działania celem zapewnienia sobie warunków do normalnego stacjonowania w przydzielonych rejonach, co z kolei dawało możliwość miejscowej ludności doraźnego zarobkowego zajęcia, chwilowo pomagającego w uniknięciu nędzy i głodu. Poprawie stanu bytu ekonomicznego miejscowej ludności sprzyjały także inne relacje i wzajemne kontakty z obecnym we własnej gminie lub miejscowości wojskiem. Stacjonujący KOP-ści musieli zaopatrywać się w towary codziennego użytku, głównie w żywność. Dowództwo KOP-u zalecało także, aby zaopatrywać się w produkty od lokalnej społeczności, dając tym samym asumpt do ich gospodarczego podźwignięcia się.

Fakt ten jest widoczny w raportach instruktorów oświaty, którzy przypisywali w tej kwestii swoim oddziałom wielkie zasługi. W jednym z takich raportów podkreślano, że „tak wojsko jak i rodziny podoficerów zakupują na miejscu znaczną część produktów, co pozwala rolnikowi na zbycie szybkie i wygodne owoców własnej pracy”³¹. W cytowanym raporcie zaznaczono również, że produkty rolnicze były tanie, a ich wytwarzanie mało rentowne, dlatego brak możliwości ich zbytu na miejscu generowałby dodatkowe koszty, co jeszcze bardziej obniżałoby opłacalność produkcji i pogrążałoby rolników. Stacjonowanie Korpusu umożliwiało zbyt wszelkich produkcyjnych nadwyżek rolnych, ponadto pozwalało sprzedawać towar natychmiast, bez wyczekiwania na okazję. Dalej w raporcie napisano, że „jeżeli przypomnimy sobie tutejsze drogi i odległości od rynków zbytu, zrozumiemy, jak kolosalne znaczenie ma KOP dla rozwoju handlu i w ogóle życia gospodarczego”³². Powyższa uwaga odnosząca się do pozytywnego wpływu na gospodarkę rolników może być również odniesiona do terenów miejskich w stosunku do kupców. „W Husiatynie – napisał jeden z oficerów tego rejonu – stoją dwie kompanie wojska. Skromnie licząc p. oficerowie i podoficerowie zostawiają w mieście 6.000 złotych za różne towary pobrane u kupców husiatyńskich”³³. Widać przy okazji w dalszej części raportu żywe przekonanie, że brak jednostek KOP-u na tym obszarze skutkowałby pogłębieniem nędzy oraz wykołajaniem ekonomicznym i materialnym.

Wpływ KOP-u na sytuację ekonomiczną, poprawę warunków i możliwości działalności gospodarczej był zauważalny także w zakresie prewencji i edukacji finansowej. Korpus, zaopatrując się u miejscowych rolników w żywność oraz inne artykuły, chronił ich jednocześnie „od wyzysku nieuczciwych kupców”, umiejących wykorzystywać

²⁹ *Korpus Ochrony Pogranicza. W pięćdziesiątą rocznicę...*, s. 36-37.

³⁰ *Kresy...*, s. 46.

³¹ *Ibidem*, s. 176.

³² *Ibidem*.

³³ *Ibidem*, s. 254.

ludzką niewiedzę³⁴. Działo to także jednak i w innym kierunku. Jednostki omawianej formacji, chcąc wyżywić swoją kadrę i konie, zakładały pozyskiwanie towarów wyłącznie o odpowiednio wysokiej jakości. Ich zdaniem „rolnik więc – chcąc zarobić – stara się wyprodukować je jak najlepiej”, co nie pozostaje „bez wpływu na dobre prowadzenie gospodarki”³⁵.

Wysokie wymagania jakościowe odnośnie do towarów obligowały zatem rolników i rzemieślników do zachowania poziomu rzetelności, aby nie tracić tak szczęśliwie i łatwo zdobytego konsumenta, jakim był KOP. Widoczne jest tu pewnego rodzaju sprzężenie zwrotne, gdyż rzetelność i poziom jakości też pośrednio zapewniała sama obecność tej formacji na Kresach. KOP-iści, uprawiając (według zaleceń dowództwa) własne ogródki lub pola przy strażnicach i koszarach, dawali ludziom z okolicznych miejscowości przykład, umożliwiali im podpatrywanie dobrych wzorów do naśladowania w celu podniesienia wiedzy rolniczej. Nie pozostawało to bez znaczenia, tym bardziej że na posterunki graniczne przybywali często żołnierze z zachodnich części Polski, gdzie kultura rolnicza stała na nieporównanie wyższym poziomie. Miejscowa ludność zaczęła chociażby sadzić nowe gatunki drzew owocowych i wprowadziła nowe rodzaje upraw³⁶.

Strażnice, posterunki oraz koszary KOP-u dawały przykład nie tylko w zakresie praktycznych kwestii, jak sposób gospodarowania ziemią i nowinki rolnicze. Nie mniej istotne było zjawisko wpływu niematerialnego, czyli oddziaływanie na kondycję duchową, umysłową i aksjologiczną. Należyte wypełnianie swoich obowiązków i zapewnienie spokoju pozwalały na wytworzenie pozytywnych interakcji pomiędzy żołnierzami KOP-u i miejscowymi społecznościami, którym wojsko w pewnym sensie imponowało. Funkcja wychowawcza tej pogranicznej polskiej formacji wojskowej została zauważona w jednym z raportów. „Sama powaga KOP – napisał instruktor oświaty z Nowomalina – bez stosowania specjalnych środków rygoru wpływa wychowawczo na ludność miejscową, hamując jej pierwotne instynkty i zmieniając w pokaźny sposób stopień przestępczości”³⁷.

Wnikliwa obserwacja stacjonującego wojska w warunkach pokoju pozwoliła miejscowej ludności poznać pozytywne cechy, które były wyznacznikiem dobrych obyczajów i wysokiej kultury osobistej polskich żołnierzy. Wobec faktu, że mieszkańcy mogli liczyć na poradę i pomoc wojska, wzrastało ich zaufanie do KOP-u, a co ważniejsze – następowało społeczne upowszechnienie takich pozytywnych cech osobowych, jak: karność, dyscyplina, systematyczność, rzetelność wykonywania zadań i aktywność. Jeden z przedstawicieli wojska zauważył to już w rok po objęciu służby, pisząc, że „ludność patrzy i obserwuje z ciekawością naszych chłopców tak w służbie, jak i poza służbą. Widzi z jaką sumiennością i starannością wypełniają swe obowiązki żołnierskie, widzi ład i czystość na kwaterach [...], ogrodami i klombami otoczone strażnice, gdzieniegdzie przez żołnierzy obsiane i świetne plony dające nieużytki i od lat wielu odłogiem leżące pola”³⁸. Zaobserwowane prawidłowości przekładały się także na inne obszary wpływu

³⁴ *Ibidem*, s. 223.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ K. J o t e m s k i, *Nasz wschodni mur*, „Przewodnik Katolicki” R. 37, 1931, nr 50, s. 6. Przykładem takiej nowej rośliny uprawnej, którą z czasem zaczęli sadzić kresowi chłopci, były truskawki. Zob. J. O d z i e m k o w s k i, *op. cit.*, s. 195.

³⁷ *Kresy...*, s. 242.

³⁸ *Korpus Ochrony Pogranicza. W pierwszą rocznicę objęcia służby na wschodniej granicy Rzeczypospolitej 1924-1925*, Warszawa 1925, s. 21.

działalności KOP-u na miejscowe społeczności. Istotnym efektem było wzmożenie aktywności pośród ludności, która z racji uwarunkowań ekonomicznych i geograficznych przejawiała zazwyczaj bierność i apatię. Dlatego, zauważając pewną ewolucję w ich postawie, oficerowie Korpusu spostrzegali, że ich formacja była „motorem rozprowadzającym energię”³⁹ między miejscowych obywateli.

KOP już przez sam fakt służby w rejonie przygranicznym wywierał także inny – z punktu widzenia priorytetów państwa: ważniejszy – wpływ na cywilnych mieszkańców, a zwłaszcza na miejscowych Polaków przyjmujących żołnierzy z entuzjazmem jako obrońców granic państwa, z którym się utożsamiali. Dzięki obecności KOP-istów mogli w sposób namacalny przekonać się o ich względnej sprawności działania. Korpus, będąc reprezentantem Polski i polskości na tych ziemiach (choć nie jedynym, jednak jako formacja wojskowa posiadającym zapewne szczególne znaczenie), mógł u ludności etnicznie polskiej wzmacniać patriotyzm, zwłaszcza że długi wiek XIX był okresem jej stopniowej degradacji, wręcz zagłady na Kresach. Natomiast dla mniejszości narodowych KOP był (albo przynajmniej mógł być) przykładem struktur organizacyjnych państwa, które za pośrednictwem żołnierzy teje formacji dbało o spokój i bezpieczeństwo, dawało pracę, podnosiło poziom rozwoju gospodarczego i kulturalnego przygranicznej ludności⁴⁰.

Trudno oceniać skalę takiej recepcji KOP-u wśród mniejszości narodowych i etnicznych na Kresach. KOP-isci w raportach zazwyczaj przejawiali tendencję do upowszechniania pozytywnego odbioru własnych oddziałów⁴¹. Jednak, moim zdaniem, oceny te były zbyt optymistyczne. Tylko nieliczni mieli świadomość zbyt optywizmu w postrzeganiu własnego wpływu na ludność. Pisano: „Na razie cały wysiłek należy skierować na przełamanie wrogiego stosunku do Państwa, gdy to się dokona, to praca będzie łatwą i wydajną”⁴².

Nie oznacza to bynajmniej, że takich postaw względnej lub pełnej aprobaty nie spotykało się wcale. Wszelkie przejawy akceptacji KOP-u przez miejscową ludność stały się już w pewnym sensie wypełnieniem misji cywilizacyjnej i kulturowej oraz stawianych zadań z okresu formowania obywateli państwa polskiego. Skala społecznego odbioru obecności KOP-u przez ludność Kresów mogłaby stać się zagadnieniem badawczym w odrębnej pracy. Z pewnością jednak można stwierdzić, że w centrum i na zachodzie Polski żywiono nadzieję, iż żołnierze Korpusu wypełniają istotną funkcję kulturową i cywilizacyjną na Kresach, co w konsekwencji tylko wzmacniało swoistą legendę KOP-istów jako strażników naszych wschodnich rubieży.

W artykule z 1931 r. o wymownym tytule *Nasz wschodni mur* można przeczytać następujące zdania: „Żołnierze ze strażnic są widocznym znakiem władzy polskiej, są temi przewodnikami, przez które w najdalsze zakątki przedostaje się myśl i słowo polskie, zakorzenia się polska myśl państwowa”⁴³. Żołnierze KOP-u natomiast, obok na-

³⁹ *Kresy...*, s. 212.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 51.

⁴¹ *Ibidem*. Innym tego dowodem jest fragment raportu z powiatu czortkowskiego, choć – z drugiej strony – tekst może wskazywać na prozaiczne powody przychyłnej oceny samego KOP-u, a niekoniecznie – państwa: „Ludność ruska odnosi się do KOP przychylnie z uwagi na uspokojenie pasa granicznego i zapewnienie jej spokojnego bytu” (cyt. za: *ibidem*, s. 266).

⁴² *Ibidem*, s. 124.

⁴³ K. J o t e m s k i, *op. cit.*, s. 6.

uczycielstwa, administracji i społecznikostwa, przyznawali sobie pierwszeństwo w wychowaniu i uświadamieniu państwowym obywateli⁴⁴.

Powyższe procesy szeroko rozumianego zdobywania sobie sympatii i zaufania wśród miejscowej ludności przez wojsko, a co za tym idzie – przez państwo polskie, wzmacniały zjawisko natury matrymonialnej. Janusz Pomorski określił ów fenomen społeczny „wrastaniem” w teren. Proces ten zachodził za sprawą ślubów przedstawiciele kadry podoficerskiej z miejscowymi Polkami (choć zapewne nie tylko z nimi)⁴⁵.

Wojskowi ci mieszkali w strażnicach lub budowanych nieopodal mieszkaniach, stając się wręcz automatycznie członkami wszelkich lokalnych organizacji typu Kółka Rolnicze, Towarzystwa Szkoły Ludowej itp. Według wspomnianego autora „nic dziwnego, że każdy z nich był po wójcie pierwszą osobą we wsi”. Wyżsi rangą KOP-iści stawali się z tego powodu bardzo atrakcyjni pod względem matrymonialnym. Po wejściu w związek małżeński z mieszkającymi na Kresach z kobietami zacieśniał się ich kontakt z miejscową ludnością oraz następowała swego rodzaju dyfuzja kulturowa. Tak widziano to również w raportach oficerów KOP-u, którzy miłość nazywali czynnikiem takiej wymiany. „Nie spostrzeże się – pisze instruktor oświaty z Imieniec – nawet zaświadczają podoficer-Wielkopoleń, jak «słodka chadziajka» usidli jego serce. Po ślubie zaczyna się później okres podciągania swojej małżonki i całej rodziny do poziomu zachodniopolskiego”⁴⁶. Tym sposobem również zaszczepiano w tych stronach elementy kultury, obyczaju i formy życia charakterystyczne dla innej części kraju. Bywało to istotne, ponieważ mogło pociągać za sobą mniejszy lub większy awans cywilizacyjny z uwagi na pewne zacofanie Kresów bądź ich niekorzystne uwarunkowania kulturowe i mentalności. Jeśli natomiast ślub miał miejsce z wynarodowioną Polką, kobietą z grona mniejszości narodowych lub tzw. tutejszą (specyfika głównie Polesia, gdzie świadomość własnej narodowości przeważnie była marginalna), to do awansu cywilizacyjnego dochodził także aspekt polonizacyjny.

DZIAŁANIA BEZPOŚREDNIE

Obok pośredniego oddziaływania na okoliczną ludność, które wynikało z faktu samego stacjonowania oddziałów KOP-u i dostosowania istniejących warunków egzystencji do potrzeb wojska, istniała inna działalność, zakrojona na większą skalę. Była to akcja bezpośrednia, prowadzona z zamysłem, według ogólnych zaleceń i rozkazów, które szeroko pojętą aktywność społeczną definiowały jako służbowy obowiązek żołnierza Korpusu. Miała ona prace KOP-istów zintensyfikować oraz uczynić owoce ich oddziaływania efektywniejszymi. Akcja społeczna wpisywała się, rzecz jasna, we wcześniejsze nakreślone już główne cele KOP-u, realizowane jako misja cywilizacyjna związana z polską racją stanu. Nie zawsze, jak się okazuje, miało to wyłącznie charakter pokłosa wytycznych dowództwa. Halina Łach zauważyła, że lektura prasy wojskowej pozwala stwierdzić pewną prawidłowość w analizowanej tu problematyce działalności Korpusu. Jej zdaniem „żołnierze KOP bezpośrednio sami reagowali na potrzeby życiowe ludności, nie czekając na decyzje władz wojskowych”⁴⁷. Wynika z tego, że akcja bezpo-

⁴⁴ *Kresy...*, s. 85, 108.

⁴⁵ J. P o m o r s k i, *op. cit.*, s. 12.

⁴⁶ *Kresy...*, s. 163.

⁴⁷ H. Ł a c h, *op. cit.*, s. 124.

średnia, będąca sumą wypełniania centralnych instrukcji i własnej oddolnej inicjatywy, przedstawiała się – jak na możliwości finansowe i organizacyjne wojska – dość bogato.

Wysiłki podejmowane przez KOP-istów z roku na rok rzeczywiście intensyfikowały się, przynosząc coraz większe rezultaty, ale i zarazem wiążąc się z poświęcaniem czasu i energii. Pewną miarą intensyfikacji działań w tym obszarze, ale również próbą ich optymalizacji tak, aby nie były prowadzone z uszczerbkiem dla obowiązków służbowych, było utworzenie w 1933 r. przy batalionach 32 stanowisk instruktorów oświaty i propagandy⁴⁸. Na stanowiskach tych zatrudniano osoby cywilne, młodych nauczycieli i agronomów, wybieranych do swej misji we współpracy z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W zakres obowiązków służbowych mieli oni wpisaną działalność oświatowo-wychowawczą pośród żołnierzy KOP-u i miejscowej ludności. Z rezultatów swojej pracy zdawali raporty w okresowych sprawozdaniach, w których przedstawiali kresowe warunki działalności tej formacji wraz z opisem lokalnego otoczenia i podejmowanej aktywności. Wspomniane raporty m.in. zawierały postulaty, żeby akcje społeczno-kulturalne nie zawężyły się tylko do incydentalnych poczynąń w wąskim zakresie, lecz aby stanowiły szeroki wachlarz inicjatyw.

Akcja oświatowa zaistniała pierwotnie wskutek potrzeb wojska, wtórnie dopiero kierowana była do mieszkańców terenów przygranicznych⁴⁹. Wynikało to m.in. z niemożności wypełnienia przez KOP stawianego sobie założenia o rekrutacji na szeregowych żołnierzy – polskich synów chłopskich umięjących czytać i pisać. Trafiali tu oni jako regularni poborowi w celu odbycia zasadniczej służby wojskowej. Niestety, odsetek analfabetów i półanalfabetów kształtował się stale w granicach 1/5 ogółu poborowych w tej formacji. Wymóg nauki czytania i pisanie w języku polskim wzmocniła jeszcze obecność przedstawicieli innych narodowości wśród żołnierzy Korpusu. Innym powodem specyficznego położenia kadry KOP-u były wyznaczone jej zadania – nie tylko *stricte* wojskowe, ale i policyjne, co implikowało zdobycie pogłębionej wiedzy w zakresie teorii i praktyki zarówno wojskowej, jak i policyjnej przez KOPi-stów. Należy dodać, że dowództwo chciało rekrutować do niektórych pododdziałów (takich jak: kompania szkolna, Centrum Wyszkożenia Żandarmerii, plutony łączności, orkiestra) jako uzupełnienie stanu wyłącznie osoby mające przynajmniej elementarne wykształcenie⁵⁰. Wewnętrzne szkolenie żołnierzy organizowano, aby podnieść kwalifikacje KOP-istów do specyficznej służby granicznej na Kresach, przy okazji pozwalało to łączyć przyjemne z pożytecznym i wypełniało im czas w miejscowościach oddalonych często wiele kilometrów od jakiegokolwiek miejskiego ośrodka kultury⁵¹. Podczas wspomnianych szkoleń uczono żołnierzy początkowo tylko pisania i czytania, następnie dopiero utworzono kursy, których program był odpowiednikiem programu nauczania w ówczesnej

⁴⁸ J. O d z i e m k o w s k i, *op. cit.*, s. 195.

⁴⁹ Jako przyczyny nacisku na pracę kulturalno-oświatową w Korpusie (większego niż w innych formacjach wojska) podawano np. fakt, że Kresy nie mogły zaspokoić potrzeb kulturalnych żołnierzy KOP-u, do jakich przyzwyczajeni byli szeregowcy i oficerowie innego typu wojsk, pełniący krótszą służbę w regularnej armii. Z drugiej strony, wobec styczności z żołnierzami i agitatorami komunistycznymi oraz w obliczu pokusy otrzymania łapówek od przemysłowców, praca ta miała utrzymać żołnierza KOP-u w należytej kondycji moralnej i odpowiednim duchu dyscypliny. Zob. *Korpus Ochrony Pogranicza. W piątą rocznicę...*, s. 16-17.

⁵⁰ *Kresy...*, s. 21. Tam też zamieszczono szczegółowe wymogi dotyczące składu narodowościowego, zob. *ibidem*, s. 22.

⁵¹ *Ibidem*, s. 23.

szkole powszechnej. W okresie II RP kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy KOP-u ukończyło owe kursy, zdając egzamin z wynikiem pozytywnym. Należy dodać, że przedstawiciele mniejszości narodowych uczono dzięki temu znajomości języka polskiego. Do dyspozycji ogółu były biblioteki, czytelnie i – ściągane na pogranicze – czasopisma.

Kto jednak miał wyjść z ofertą edukacyjną do okolicznej ludności? Zapewne nie rekruci, którzy dopiero co posiadli umiejętność pisania i czytania, lecz kadra oficerska i podoficerska, pełniąca służbę zawodową lub nadterminową, która była do takich zadań predysponowana z racji stopnia, zdobytego wykształcenia i doświadczenia. „W wojsku na pierwszy plan w pracy społeczno-oświatowej wybijają się podoficerowie, którzy skończyli CSP (Centralna Szkoła Podoficerska KOP) w Ośowcu, zdając sobie sprawę z włożonych nań obowiązków. Ośowiec umie tchnąć odpowiedniego ducha”⁵². Wypełnianie obowiązków połączone z tchnięciem „ducha” we własne działania wynikało zapewne z uświadomienia sobie, że na barkach KOP-istów nie spoczywała jedynie tylko zwyczajna służba wojskowa, jaką odbywa się w różnych innych miejscach kraju. Realizowanie interesu państwowego w specyficznym rejonie Kresów Wschodnich, nie tak dawno wysoce niespokojnym, podnosiło dodatkowo trudność tej służby, ale i jej rangę.

Motywacją pozostającą w sferze imponderabiliów było uczestnictwo we wspomnianej już misji cywilizacyjnej i zabiegach polonizacyjnych. Wyrobinie u przyszłego KOP-isty przeświadczenia o takich zadaniach dawało szansę na skuteczniejszą akcję i bogatszą ofertę społeczno-kulturową, serwowaną przez Korpus. Zapewne nie było tak, że cały skład oddziałów ochoczo garnał się do tego typu pracy. Kresowe warunki stacjonowania (szczególnie w początkowym okresie) nie rozpieszczały żołnierzy, więc z powodu znoju codziennych obowiązków wojskowych nie zawsze było łatwo o włączenie się do bezinteresownej akcji społecznej kierowanej pod adresem miejscowej ludności. Dlatego w pracy dla społeczności lokalnych najczęściej odnajdywały się tylko osoby o wyraźnie wykryształizowanej indywidualności, które wybijały się ponad ogół odbywających służbę wojskową. Wspomniani indywidualni społecznicy, jak relacjonowali to sami oficerowie, mieli tzw. żyłkę społeczną⁵³.

Działania oświatowe żołnierzy KOP-u skierowane do miejscowej ludności, rozpoczęte w późniejszym okresie po fazie wstępnej, kiedy opanowano już zamęt na granicy, przybierały różne formy, będąc przy okazji powiązane z innymi sferami aktywności. Mimo że zaprezentowano je niejako w osobnym ujęciu, to w praktyce przeplatały się choćby z inicjatywami typowo kulturalnymi. Nie mogły one z oczywistych względów przyjąć formy zorganizowanego kursu regularnego nauczania czytania i pisania (na wzór stałych szkół). Elementarną wiedzę jednak nie tylko doraźnie przekazywano. Działo się tak choćby za sprawą bibliotek KOP-u, które ufundowane częściowo przez własne fundusze Korpusu, a częściowo przez inne podmioty, takie jak np. Polski Biały Krzyż, trafiały również do mieszkańców Kresów⁵⁴. Z tychże bibliotek ludność wypożyczyła w 1931 r. ponad 17 tysięcy tomów, zaś słowo drukowane trafiało do niej również za pośrednictwem przeczytanych już w oddziałach gazet, przekazywanych do dyspozycji mieszkańców⁵⁵.

Inną formą podnoszenia poziomu wiedzy i zachęty do samodoskonalenia się cywilów była budowa i organizacja świetlic, a co za tym idzie – kursów o różnej tematyce.

⁵² *Ibidem*, s. 212.

⁵³ *Ibidem*, s. 237.

⁵⁴ *Korpus Ochrony Pogranicza. W pierwszą rocznicę...*, s. 19.

⁵⁵ J. O d z i e m k o w s k i, *op. cit.*, s. 193.

KOP angażował się tutaj zarówno w sposób personalny (zapewniał ku temu warunki), jak i ekonomiczny (finansował cykle szkoleniowe trwające w zależności od potrzeb – od kilku dni do trzech tygodni, zwykle przy udziale 30-40 osób w jednym kursie). W 1937 r. odnotowano następujące kursy: przysposobienia rolniczego, przodowników świetlicowych, higieny i weterynarii, z innych dziedzin wiedzy (kroju, szycia, gospodarstwa domowego itp.), dla analfabetów, „dobrego czytania”⁵⁶. Wszelkie odczyty i pogadanki organizowane w połączeniu z wyżej wymienionymi kursami (lub obok nich) zapewne nie były wolne od propagowania myśli państwowej i polskiej kultury. Agitacja wpleciona w luźno udzielane porady podczas spotkań z cywilną ludnością również mogła spełniać podobne funkcje propaństwowe i propolskie.

Cele tego typu miały przyświecać wspomnianej działalności. Cele propaństwowe i propolskie realizowano albo bezpośrednio, albo pośrednio, po uprzednim zdobyciu zaufania „neutralnymi” akcjami oświatowymi. Podobny schemat postępowania mógł mieć miejsce w przypadku pokrewnych inicjatyw kulturalnych. Należy jeszcze wspomnieć o pośrednich metodach wspierania edukacji, które były jedynie pokłosiem innych działań. Warto odnotować, że bywało tak, iż dzieci uczęszczały do szkoły zbudowanej przy wymiernym udziale KOP-u, otrzymywały od KOP-istów buty, ubrania i przybory szkolne. Wspominający o tych faktach oficer napisał, że „wszystko to jednak jest kroplą w morzu”⁵⁷, i trudno mu odmówić racji.

Równolegle do społecznych działań (a niekiedy ściśle z nimi w związku) przebiegała praca na płaszczyźnie kulturalnej. KOP często użyczał budynku na rzecz wydarzeń kulturalnych lub sam starał się organizować przedstawienia teatralne i akademie, na które przychodziła miejscowa ludność. Według publikacji Korpusu bataliony i ich posterunki stawały się ogniskami kultury. Działo się tak za sprawą zawiązywania się w tej formacji kółek amatorów, zrzeszających również ludzi z pobliskich wiosek. Szczególnymi wydarzeniami przyciągającymi cywilów były imprezy, na których po raz pierwszy mieli oni okazję zetknąć się z kulturą inną niż ich własna. Tak się działo na imprezach tanecznych, kiedy to, bawiąc się i radując w rytm muzyki, stykali się z nieznanym im dotąd gramofonem (lub patefonem). Podobne sytuacje występowały w związku z pokazami filmowymi. Kino, będące zjawiskiem nieznanym nie tylko zacofanej ludności kresowej, ale ogólnie wielu osobom w kraju, wywoływało niemałą sensację. Dlatego, „wyświetlając pod gołym niebem przed żołnierzami i licznie zgromadzoną ludnością filmy poważne i ucieszne oraz wygłaszając odpowiednie pogadanki”⁵⁸, KOP oddziaływał na mieszkańców, łatwiej ich sobie zjednując. Świadczą o tym dane, z których wynika, że w latach 1928-1929 i 1929-1930 seanse filmowe oglądało – odpowiednio – około 50 tysięcy i 45 tysięcy widzów (ludności cywilnej)⁵⁹.

Korpusowa orkiestra, dając koncerty w miejscowościach, gdzie stacjonowały poszczególne bataliony, stawała się nie mniejszą atrakcją niż objazdowe kino. W ciągu jednego miesiąca orkiestra objeżdżała kilkadziesiąt miejscowości, przy okazji koncer-

⁵⁶ *Ibidem*, s. 194.

⁵⁷ *Kresy...*, s. 123.

⁵⁸ *Korpus Ochrony Pogranicza. W pierwszą rocznicę...*, s. 20.

⁵⁹ J. O d z i e m k o w s k i, *op. cit.*, s. 193. Według informacji dotyczącej sezonu 1928/1929 „wyświetlenie kinematograficzne i przedstawienia” obejrzało odpowiednio – 51 300 cywilnych widzów filmowych oraz 21 500 cywilnych miłośników teatru. Zob. *Korpus Ochrony Pogranicza. W piątą rocznicę...*, s. 20.

tów organizując zabawy wraz z nauką polskich piosenek⁶⁰. Akcja oświatowa przeplatała się z działaniami promującymi kulturę. Wzorcowym przykładem wspomnianej, swoistej formy działalności KOP-u były tzw. poranki niemenczyńskie⁶¹. Pierwsza impreza tego typu odbyła się w 1935 r. w Niemenczynie. Program trwający dwie i pół godziny, odbywający się po niedzielnym nabożeństwie, składał się z kilku zasadniczych punktów: wygłoszenia referatu historyczno-gospodarczego, spektaklu teatralnego, wystąpienia chóru żołnierskiego, prezentacji przeźroczy przedstawiających polskie zabytki oraz z odczytania fragmentów *Trylogii* Henryka Sienkiewicza. Imprezy te odniosły wielki sukces, dlatego zaczęto je organizować również w innych miejscach stacjonowania KOP-u.

Rozbudowywany program kulturalny, wzbogacany o urozmaicone elementy artystyczne, spowodował natomiast wzrost frekwencji do tego stopnia, że imprezy zaczęły się odbywać pod gołym niebem – bo sale nie mieściły chętnych⁶².

Działalność społeczna KOP-u, prowadzona okresowo ze stosunkowo dużym rozmachem, może skłaniać do zadania pytania o źródło finansowania akcji społecznikowskich, skoro budżet II RP, w tym budżet Wojska Polskiego, do bogatych nie należał. Jednym ze źródeł był Fundusz Społeczny Żołnierzy KOP powołany w 1929 r. za sprawą gen. Stanisława Tessaro. Dzięki składkom kadry zawodowej Korpusu, zbieranym w sumie co roku w kwocie do 30 tysięcy złotych, finansowano szeroko zakrojoną pracę społeczną⁶³. Składki ze wspomnianego Funduszu przeznaczano zarówno na realizację inicjatyw oświatowych i społecznych, jak i na budowę obiektów powszechnego użytku.

Innym źródłem pozyskiwania środków finansowych, z wyjątkiem doraźnych składek zbieranych wewnątrz poszczególnych batalionów pośród ogółu żołnierzy, były spółdzielnie prowadzone przez KOP. Zyski z owych spółdzielni przeznaczano także na cele społeczno-kulturalne, na imprezy dla ludności miejscowej. Wspomniane spółdzielnie stanowią odrębne zagadnienie w ramach pozamilitarnej działalności Korpusu. Według jednej z rocznicowych publikacji KOP-owskich zaczęły one szybko spełniać istotną funkcję w życiu gospodarczym miasteczek i wsi, będąc rozlokowanymi w kompaniach i szwadronach w 17 głównych punktach oraz 42 filiach⁶⁴. Przyciągały do siebie miejscową ludność nie tylko ofertą sprzedaży żywności, ale również artykułów codziennego użytku, bielizny, galanterii, tytoniu, ubrań, narzędzi. KOP, mimo trudności z transportem towarów do swych spółdzielni, oferował je i tak po w miarę niskich cenach oraz w stosunkowo wysokiej jakości. Tym przyciągał do siebie mieszkańców, stanowiąc jednocześnie skuteczną przeciwwagę dla miejscowych handlarzy monopolistów, którzy nie mając silnej konkurencji, często dominowali na lokalnym rynku w sieci rzadko rozsianych miasteczek na Kresach.

Dzięki KOP-owskim spółdzielniom, zdaniem jednego z instruktorów oświaty, zniżał „wyzysk rolnika przez sklepy prywatne”⁶⁵. Obroty KOP-owskich spółdzielni wzrosły, co pozwalało wygospodarować z zysków specjalne fundusze przeznaczone na cele społeczne. W 1927 r. była to już kwota 1500 złotych, oddawana na tego typu działal-

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ *Ibidem*, s. 193-194.

⁶² *Ibidem*.

⁶³ *Ibidem*, s. 192. Źródło dziennikarskie (czyli mniej wiarygodne) wspomina o 152 tysiącach złotych wyasygnowanych na te cele. Zob. J. K. Maciejewski, *op. cit.*, s. 7.

⁶⁴ *Korpus Ochrony Pogranicza. W pierwszą rocznicę...*, s. 21.

⁶⁵ *Kresy...*, s. 46.

ność⁶⁶. Opis funkcjonowania jednej z takich spółdzielni ukazuje tę sytuację następująco: „prócz czytelnicy zaopatrzonej w książki i pisma, z których korzystać będą nie tylko żołnierze, ale także i ludność miejscowa, spółdzielnia nasza ma zamiar w najbliższej przyszłości zakupić kino, aby za niewielką opłatą dawać godziwą rozrywkę”⁶⁷.

W pracy oświatowej żołnierze KOP-u postrzegali siebie samych jako istotny czynnik w lokalnych warunkach lub wprost przypisywali sobie pierwszeństwo w tym zakresie. Nie rozstrzygając, czy zawsze i we wszystkich miejscach taki osąd sytuacji był zasadny, stwierdzić trzeba, że w podobnym zakresie na rzecz oświaty na Kresach działały również inne podmioty, np.: przedstawiciele nauczycielstwa, administracji państwowej, stowarzyszeń i towarzystw o różnym charakterze („Strzelec”, Towarzystwa Szkoły Ludowej, Kółka Rolnicze itp.). Jednak działalność ich nie była zazwyczaj samorządna i w pełni autonomiczna, choć z poczynaniami KOP-u w różny sposób się zązębiała.

Ugruntowując sobie silną pozycję wśród miejscowych społeczności, żołnierze mieli możliwość realnego, sprawczego lub inspirującego moralnie działania w tym zakresie jako lokalni liderzy. W pewnych przypadkach chodziło o ogólne wytyczanie dróg i sposobów akcji społecznej, w innych – o pomoc w aktywizacji konkretnych stowarzyszeń, np. Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet⁶⁸. Spośród wielu istniejących organizacji na Kresach najściślej rozwijano współpracę ze Związkiem Strzeleckim i Przysposobieniem Wojskowym, które ze względu na swój profil mogły liczyć na znaczne wsparcie Korpusu. Zależnie od miejsca mogło to przybierać też formy czynnego udziału. „Rola KOP – jak można przeczytać w sprawozdaniu z powiatu stolińskiego – na terenach obu gmin jest doniosła, bo deleguje 23 czynnych działaczy do ogólnej współpracy oświatowo-wojskowej [...], a także dopomaga się licznym organizacjom przez różne opodatkowania się na ich cele”⁶⁹. Widać, że KOP-iści, mając świadomość, iż nie są w stanie ogarnąć wszystkiego sami, szukali wsparcia podmiotów realizujących pośrednio również i zadania stawiane im przez dowództwo KOP-u. Niekiedy zaangażowanie się np. we wsparcie dla „Strzelca” motywowane było chęcią stworzenia właściwej, silnej odpowiedzi na działalność istniejących już tego typu organizacji ukraińskich („Wielki Łuh”) czy litewskich⁷⁰. Bywały też przykłady bezpośredniego przewodzenia danym instytucjom, zapewne z uwagi na wyrobiony prestiż społeczny. Przykładowo, prezesem miejscowego koła Towarzystwa Szkoły Ludowej w gminie miejskiej Husiatyn został dowódca kompanii granicznej. Korpus miał więc swoje zasługi w zakresie działalności cywilnej stowarzyszeń.

Ważną sferą, w której można zauważyć wysoką aktywność tej formacji w pozawojskowych obszarach, była organizacja obchodów rocznic i świąt państwowych. Inicjowanie i organizowanie takich uroczystości, zapewnianie im odpowiedniej oprawy wojskowej – było jednym z tych działań KOP-u, które miały szeroki rezonans społeczny. Pobudki czysto przyziemne (chęć zyskania odskoczni od monotonnego, szarego życia) oraz ciekawość przyciągały ludzi, zwłaszcza w okresie letnim. Świątowanie z uroczystą oprawą wojskową niosło ze sobą możliwość integracji państwowej uczestników takich rocznic lub/i rozbudzenie uczuć patriotycznych, podniesienie na duchu polskiej oraz spolonizowanej ludności. Nieraz mogło oznaczać też coś innego, w zasadzie równie

⁶⁶ J. Odziemkowski, *op. cit.*, s. 193.

⁶⁷ *Korpus Ochrony Pogranicza. W pierwszą rocznicę...*, s. 30.

⁶⁸ *Kresy...*, s. 72.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 196.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 20.

wartościowego. Widać tu kolejne motywy i sposoby oddziaływania (ludyczność, fraternizacja). „Masowo wpływa się na ludność także np. na obchodach patriotycznych, szczególnie letnich i to nie przez słowo, lecz przez uczestnictwo wspólne w zabawie, przez spędzanie dnia razem w atmosferze braterskiej, że użyję wyrażenia «oswajając się» nawzajem” – napisał jeden z oficerów KOP⁷¹.

Szczególnie ważną dla miejscowej ludności aktywnością Korpusu była budowa obiektów wspólnego użytku. Najczęściej bywały to szkoły, drogi, groble, kładki, mosty, świetlice, a nawet – kościoły. W niektóre prace angażowano się w pełni, w inne – tylko udzielając pomocy, a niekiedy wyłącznie sprawując opiekę nad całym przedsięwzięciem. Nie bez znaczenia był tutaj wymieniany już Fundusz Społeczny KOP, dzięki któremu znajdowano środki finansowe do podjęcia poszczególnych prac budowlanych⁷². Pomoc mogła też przejawiać się w innej formie, jak np. stało się to w Dubicy, gdzie wobec trudności organizacyjnych leżących po stronie władz administracyjnych i szkolnych dowództwo KOP-u oddało część własnego placu pod budowę szkoły.

W kalendarzu dla KOP-istów na rok 1939, w dziale zatytułowanym *Wskazania dla żołnierzy*, napisano: „Uporządkować i oczyścić plac sportowy i rozpocząć trening lekkoatletyczny. Zachęcać do sportów okoliczną młodzież”⁷³. Sport był kolejną areną działań społecznych Korpusu, które dowództwo nakreśliło przed podwładnymi. Akcja w zakresie sportu właściwie była podobna do akcji oświatowej. Najpierw zaczęto uprawiać różne dyscypliny we własnym gronie, celem podtrzymania odpowiedniej kondycji czy pożytecznego spędzenia czasu, następnie zaś krzewiono kulturę fizyczną wśród miejscowej ludności. Mimo że nie było odgórnie ustrukturuwanej i zhierarchizowanej organizacji sportowej wewnątrz formacji, w kompaniach zaroilo się od drużyn piłkarskich i innych, więc – po początkowym zainstalowaniu się na Kresach – już na wiosnę 1925 r. rozegrano pierwsze mecze i odbyto pierwsze zawody lekkoatletyczne. To właśnie lekkoatletyka z racji najmniejszych wymagań organizacyjnych wiodła prym wśród uprawianych dyscyplin, za nią plasowała się piłka nożna, a następnie siatkówka czy koszykówka. Kadrze oficerskiej zdarzało się uprawiać tenis. Rozwój ten obrazują liczby: o ile w 1925 r. było pięć klubów sportowych, a w ich ramach – 27 kół, o tyle w 1929 r. liczby te wzrosły kolejno odpowiednio do 27 klubów i 11 474 kół.

Prowizoryczne warunki nie wystarczały, zatem zaczęto przygotowywać odpowiednie place i budować stadiony. W sprawozdaniu z Iwieńca napisano, że „w końcu lipca ujrzeli zdumieni mieszkańcy, że pusty dotychczas plac, zmienił się w piękny stadion: jak stół równe boisko do piłki nożnej, 400-metrowa bieżnia, zbudowana podług najnowszych wymogów techniki, tor przeszkód, skocznia, tor szermierczy i rzutnia do granatów”⁷⁴. Schemat działania był podobny: dowództwo zapewniało jedynie wzory sprzętu sportowego, dlatego sprzęt i stroje musiano pozyskiwać we własnym zakresie ze składek, a po ich pozyskaniu organizowano pokazowe mecze i zawody sportowe. Informacje o tych osiągnięciach żołnierzy z danej jednostki rozchodziły się wśród żołnierzy, a inne oddziały, chcąc im dorównać, zaczynały się także samoorganizować. Pojawiały się nowe dyscypliny, takie jak siatkówka, jeździectwo, strzelectwo.

⁷¹ *Ibidem*, s. 237.

⁷² Poznański tygodnik podaje następujące liczby: 23 szkoły, 31 domów ludowych, 13 świetlic, 35 kościołów. Zob. J. K. Maciejewski, *op. cit.*, s. 7.

⁷³ *Kalendarzyk żołnierza K.O.P.*, s. 24.

⁷⁴ *Korpus Ochrony Pogranicza. W pierwszą rocznicę...*, s. 22.

Kolejnym krokiem była aktywizacja miejscowej ludności (głównie młodzieży), która z zaciekawieniem i podziwem oglądała różne zawody. W tym celu starano się porozumiewać z władzami i lokalnymi organizacjami w sprawie zawiązania klubów sportowych. KOP-iści stali się zatem krzewicielami aktywności fizycznej, instruktorami, pomocnikami i organizatorami imprez oraz ćwiczeń⁷⁵. Szczególną inicjatywą w zakresie wychowania fizycznego i zarazem wychowania patriotycznego był bieg sztafetowy wzdłuż całej polskiej granicy, organizowany wraz ze Strażą Graniczną⁷⁶. Efekty tych działań już na wczesnym etapie oceniano wysoce zadowalająco. „Dzięki sportowi zbliżyliśmy się do miejscowej ludności, zyskaliśmy jej sympatię, darząc ją tem samem [...]. Zapaleń z jakim przystąpiliśmy do pracy, porwaliśmy szerokie masy, toteż każda uroczystość narodowa, każdy obchód, ściągają ludność okoliczną”⁷⁷. Zdawano sobie sprawę z tego, że sport nie jest celem samym w sobie, lecz jest jedynie zasianym wzdłuż granicy ziarnem na poczet ogólnej misji KOP-u. Obserwując zapal ludności do uprawiania różnych dyscyplin, nie wątpiono, „że ziarna te zostaną i wydadzą plon”⁷⁸.

Aby uzupełnić ten obraz, należy jeszcze wskazać na przejawy filantropii i działań charytatywnych Korpusu. Podobnie jak cała armia, włączał się on w pomoc charytatywną szkole, bezrobotnym i w dożywianie dzieci. Pomoc dla dzieci najbardziej zintensyfikowano, a ich dożywianie objęło (przykładowo) zimą 1937 r. liczbę około 9 tysięcy osób⁷⁹. Starano się również choć trochę poprawić jakość ich życia, które było zazwyczaj zdominowane przez nędzę, dlatego też – poza dożywianiem – urządzano dla nich gry i zabawy, szczególnie z okazji świąt. Ponadto organizowano dla dzieci rzeczową pomoc materialną: rozdawano ubrania, buty, zeszyty, książki i paczki z okazji dnia św. Mikołaja.

W miarę możliwości okazywano również troskę pozostałym przedstawicielom lokalnych społeczności, widząc w tym także cel lojalnościowy wobec państwa polskiego, a nie wyłącznie sam cel dobroczynny. Jeden z oficerów opisał rzecz następująco: „nędza na ogół jest straszna, tylko całe szczęście, że KOP idzie z pomocą tym biedakom, bo taki element, szczególnie na granicy, jest zdolny do wszystkiego. Widząc, że pomaga się im jak tylko można, trzymają się jeszcze duchowo mocno i wiernie trwają w lojalności wobec Państwa”⁸⁰. Korpus niósł pomoc ludności w czasie pożarów, powodzi lub innych naturalnych klęsk żywiołowych. Na lata 1926-1935 przypadło około 1300 interwencji Straży Pożarnej KOP-u, stających wraz z cywilnymi strażami do walki z żywiołami. Pozytywnym skutkiem tej pomocy był wzrost sympatii dla KOP-u u miejscowej ludności; żołnierze tej formacji stawali się mile widzianymi reprezentantami RP⁸¹. Dodatkowo mieszkańcy mogli liczyć na stałe porady lekarskie i weterynaryjne oraz popularyzatorskie odczyty podnoszące ich wiedzę o zagadnieniach prozdrowotnych. Zdarzały się również audycje radiowe i wieczory literackie⁸².

⁷⁵ *Korpus Ochrony Pogranicza. W piątą rocznicę...*, s. 7.

⁷⁶ Rozpocznął się on na granicy z Prusami Wschodnimi przy słupie granicznym nr 202, czyli u styku odcinków, za które odpowiedzialne były obie formacje. Jedni biegli na zachód, drudzy na wschód. Strzeżony przez KOP od 1929 r. odcinek o długości 2180 km pokonywany był w niecałe siedem dób. Zob. *ibidem*, s. 25.

⁷⁷ *Korpus Ochrony Pogranicza. W pierwszą rocznicę...*, s. 24.

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ J. O d z i e m k o w s k i, *op. cit.*, s. 194.

⁸⁰ *Kresy...*, s. 254-255.

⁸¹ *Korpus Ochrony Pogranicza. W piątą rocznicę...*, s. 42.

⁸² J. O d z i e m k o w s k i, *op. cit.*, s. 194.

KOP W ŚWIETLE WYBRANYCH UTWORÓW LITERACKICH

Aby zilustrować opinię KOP-istów o sobie samych, należy przywołać wybrane fragmenty pieśni i wierszy poświęconych tej formacji, pochodzące z utworów opublikowanych w 1935 r. Jest to źródło dość specyficzne, bowiem w sposób „artystyczny” wyrażano w tych tekstach ówczesne przekonanie KOP-istów m.in. o własnej roli i efektach strzeżenia wschodniej granicy kraju. Publikacja ta ma swoisty charakter, ponieważ znajdują się w niej teksty literackie często będące hiperbolą lub wyrazem samodowartościowania. Jednak, abstrahując od samej formy literackiej, treść przekazu bywa w wielu punktach zbieżna z oficjalnymi raportami tworzonymi przez oficerów KOP-u dla swych przełożonych. Pomijając kontekst literacki i zachowując krytyczny dystans wobec tekstów, można wskazać fragmenty, które jak w soczewce ogniskują przedstawiane w raportach tezy KOP-istów.

Z wierszy i pieśni wynika, że żołnierze Korpusu na Kresach Wschodnich bronili polskich granic tak jak rycerstwo I Rzeczypospolitej: „straż trzymając nad granicą tej kresowej polskiej bramy”⁸³, chcieli usłyszeć, jak „śpiewa nam dumny sztandar nasz / Sławę kresowych rycerzy”⁸⁴. Poczucie obowiązku i misji KOP-u zostało uwypuklone przez podkreślenie powinności służby w tradycji dawnych obrońców Kresów Rzeczypospolitej. Określając pograniczników jako „rycerskie chłopcy”, twierdził jeden z autorów, że przyszli oni na wschód, aby „Stróżami polskiej ziemi – się zwać / zwać się – stróżami Europy”⁸⁵. Widać więc wyraźnie, że wiersze i pieśni przedstawiały misję KOP-u jako nawiązanie do dawnej polskiej obecności na Wschodzie.

Jeszcze bardziej znamienne były odwołania do międzywojennej współczesności i powstania KOP-u. Genezę Korpusu opisywano w utworach jako konsekwencję sytuacji na Kresach Wschodnich, gdzie uprzednio przez lata, oprócz pożogi wojennej – panowały gwałt, rozbój, głód i powszechny lament niewinnych. „Modlił się więc naród w wioskach / I prosił o cud”, jak napisał jeden z autorów, by zaraz wspomnieć o punkcie zwrotnym:

Rozległa się wieść:
– Idzie wojsko na granicę
Aby spokój nieść!
Przyszło wojsko upragnione
jeden w chłopą chłop⁸⁶.

Ów autor wyraził ponadto żywe przekonanie o przełomowym znaczeniu utworzenia KOP-u, bo po tym fakcie sytuacja uległa diametralnej zmianie, ponieważ „harce dzikich hord / przestały nękać lud / i wieśniak mógł spokojnie zająć się ugiem”⁸⁷. Ten sam autor w innym utworze pisał o przełomie po pojawieniu się żołnierzy KOP-u: „Są już. Przestał ogień buchać / Ze słomianych strzech [...] Lud kresowy lepszą dolę”⁸⁸. Tego typu przykładów literackich można wskazać jeszcze więcej. Ważne jednak było to,

⁸³ Z. Drabik, *K. O. P. [w:] K. O. P. w pieśni i wierszu*, Warszawa 1935, s. 15.

⁸⁴ N. N., *Trzymamy straż*, [w:] *K. O. P. w pieśni...*, s. 5.

⁸⁵ L. Pągowski, *W rocznicę*, [w:] *K. O. P. w pieśni...*, s. 19.

⁸⁶ Idem, *Pieśń lirnika*, [w:] *K. O. P. w pieśni...*, s. 22.

⁸⁷ Idem, *W rocznicę*, [w:] *K. O. P. w pieśni...*, s. 19.

⁸⁸ Idem, *Piosenka Ulańska*, [w:] *K. O. P. w pieśni...*, s. 45.

że analogiczne do przekazu raportów, także i w świetle pieśni i wierszy, pojawienie się KOP-u na wschodniej granicy było oceniane jako zjawisko pozytywne dla miejscowej ludności.

Wzmianki o pozamilitarnej działalności Korpusu znajdują się także w pieśniach i wierszach, np. bohaterem jednego z utworów jest żołnierz wypowiadający się o celach i motywacji swojej służby:

Przeto przez znój i trud,
przez pracę mą ofiarną,
zmieniam oblicze rubieży
– idę w lud
Z hasłem na ustach:
– Przykładny czyn,
co z gruntu zło na dobro zmienia
idę w gmin,
po kresowego chłopą sięgam duszę
bo muszę
i nad duszami dzierżyć straż⁸⁹.

Cytowane wersy oddają istotę pozamilitarnej działalności Korpusu nakierowanej na pracę z miejscową ludnością. Podobnego typu tezy znalazły się w oficerskich raportach KOP-u. Inny autor w utworze utrzymanym w konwencji listu KOP-isty do matki opisał warunki i realia służby oraz pracę społeczno-kulturalną:

A do każdziutkiej naszej strażnicy
garnie się ludność ciekawie
Bo tam i radjo, książki kino;
gazetki czyta się chłopu –
i błogosławią ludziska ino
że tyle strażnic jest K.O.P.-u⁹⁰.

Śladem tego typu postaw społecznikowskich jest pewien utwór utrzymany w literackiej konwencji „pieśni dziadowskiej”, w którym dziad z przygranicznej wioski wyśpiewywał, akompaniując sobie na lirze, następujący tekst:

Wdzięczny lud wyciągnął ręce
Do żołnierskich rąk.
I ten uścisk bratnich dłoni
Trwa już dziesięć lat...
Popłynęły łzy z ocz starca
I przestał grać dziad⁹¹.

Słowa pieśni współbrzmiały z przeświadczeniami obecnymi w raportach oficerów KOP-u. Wspólna teza raportów i utworów literackich o KOP-ie była następująca: sfera bezpośredniej działalności Korpusu istotnie przyczyniła się do zniwelowania początkowej niechęci mieszkańców wschodniego pogranicza i zawiązania przyjaznych relacji pomiędzy żołnierzami a miejscową ludnością.

⁸⁹ I d e m, *W służbie na rubieży*, [w:] *K. O. P. w pieśni...*, s. 18.

⁹⁰ A. B o g u s ł a w s k i, *List*, [w:] *K. O. P. w pieśni...*, s. 36.

⁹¹ L. P a g o w s k i, *Pieśń lirnika*, [w:] *K. O. P. w pieśni...*, s. 23.

PODSUMOWANIE

Żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza byli przekonani o pozytywnych skutkach własnej pozamilitarnej akcji społecznej. Widzieli siebie jako jeden z ważnych czynników rozwoju Kresów. W Korpusie miały się ogniskować, ich zdaniem, podejmowane wysiłki społeczne na rzecz dobra wspólnego, co przynosiło im powszechne uznanie. Zdarzały się zatem hiperbolizujące samooceny animacji społeczno-kulturalnej w duchu chrześcijańskiego miłosierdzia, np. w opisie instruktora oświaty z Imieniec: „batalion jest wierną, troskliwą matką ludności pogranicza, która głodnych nakarmi, nagich przyodzieje, nieszczęśliwych pocieszy, chorych pielęgnuje a pokrzywdzonych weźmie w opiekę prawa i sprawiedliwości”⁹². Podobnie rzecz się miała z samooceną relacji społecznych i wpływu żołnierzy KOP-u na miejscową ludność. Na owe relacje i wpływ także patrzono zazwyczaj optymistycznie, widząc zmniejszający się dystans, powagę i respekt, a nawet przychyłność⁹³. Częściowej racji nie da się odmówić tekstom autorstwa KOP-istów, wszak wojsko zdyscyplinowane, zorganizowane i relatywnie zamożniejsze w stosunku do ludności pogranicza imponowało mieszkańcom Kresów, dlatego następowała adaptacja pewnych wzorców wśród cywilów. Zauważając pozytywne efekty pozamilitarnej aktywności KOP-u, oczekiwano nowych inspiracji i rad, dzięki którym dystans pomiędzy cywilnymi mieszkańcami a wojskiem mógł się rzeczywiście zmniejszać do tego stopnia, że powstawała obustronna więź.

Nie powinny zatem dziwić stwierdzenia na temat pozytywnej funkcji edukacyjnej i cywilizacyjnej KOP-u: „Żołnierze Korpusu niosą oświatę w szerokie rzesze ludności, budują na kresowych bezdrożach drogi i mosty, będące pierwszymi nerwami cywilizacji”⁹⁴. Dla przykładu, na Kresach, wzorując się na rozwiązaniach technicznych i higienicznych KOP-u, ludność miejscowa zaczęła korzystać z wody studziennej, podsypywała (wzorem strażnic) podwórza żwirem i piaskiem, wstawiała większe okna i nieznane dotąd „lufciki”, leczyła jaglicę u bydła, przez co polepszył się stan higieny. Poprawiła się także znajomość języka polskiego na wsiach⁹⁵. Choć często mierzona w konkretnych liczbach ocena pozamilitarnej pracy KOP-u (jak liczba zbudowanych dróg i mostów, rozdanej żywności, wypożyczonych książek, zrealizowanych koncertów i przedstawień itp.) była imponująca, to jednak bardziej liczyła się ocena jakościowa, skoro podkreślano, że „plon, jaki dała praca żołnierza, nie da się już dzisiaj mierzyć cyframi”. Dlatego, jak czytamy dalej, cenniejsze stawały się dobra nieujmowalne w statystyki, takie jak np. spokój, poszanowanie władzy i „wzrastający rozwój polskiej kultury i cywilizacji w tych stronach, które przed przybyciem oddziałów Korpusu przyrównywano do Dzikich Pól”⁹⁶.

O ile zapożyczenia wzorów rozwiązań technicznych, ład i porządek mogły się rozpowszechniać niezależnie od składu etnicznego gminy lub powiatu stacjonowania jednostek KOP-u, o tyle trudność oceny znacznie się zwiększa, jeśli chodzi o sprawę roz-

⁹² *Kresy...*, s. 168.

⁹³ Zdarzała się również rezerwa w ocenie i planowaniu dalszej pracy. Uczulano żołnierzy Korpusu, że sami muszą być aktywnymi działaczami i pionierami wielu przedsięwzięć, ponieważ „na pomoc społeczeństwa liczyć nie możemy i nie powinniśmy” (cyt. za: *Korpus Ochrony Pogranicza. W piątą rocznicę...*, s. 18).

⁹⁴ *Ibidem*, s. 6.

⁹⁵ J. O d z i e m k o w s k i, *op. cit.*, s. 195.

⁹⁶ *Korpus Ochrony Pogranicza. W piątą rocznicę...*, s. 7.

strzygnięcia, czy za owym zacieśnianiem kontaktów w ramach akcji społecznej między Korpusem a ludnością cywilną szła realizacja zadań stawianych tej wojskowej formacji: wychowanie obywatelskie i patriotyczne (propaństwowe), wykształcenie przywiązania do Państwa, utrwalenie wiary w jego siłę i polonizacja.

Henryk Dominiczak postawił dwie tezy, które pozornie tylko są ze sobą sprzeczne. W jednym miejscu stwierdził, że brakuje konkretnych danych o efektach zabiegów polonizacyjnych. Lecz napisał też o wynikach polonizacji następująco: „wydaje się jednak, że były one raczej mierne”⁹⁷. Jednak w stosunku do zadań KOP-u ten sam autor twierdził, że na bazie dostępnego materiału źródłowego można mówić o sporych osiągnięciach w ich realizacji „zwłaszcza w zakresie współpracy w ochronie granicy”⁹⁸. Ludność miejscowa, etnicznie niepolska, zachowywała się dwojako w stosunku do pozamilitarnej działalności KOP-u. W sferze przyziemnej korzyści płynące z faktu utworzenia Korpusu na Kresach przeważały nad uprzedzeniami natury etnicznej. Ludność niepolska, widząc namacalne korzyści, zdolna była – z jednej strony – do współpracy w imię „wspólnej sprawy”, ładu i porządku na granicy, a także – z drugiej strony – do nawiązania pozytywnej więzi między cywilami a wojskiem. Wspólną płaszczyzną porozumienia była praktyczna działalność KOP-istów zmierzająca do unormowania i rozwoju życia społeczno-gospodarczego na Kresach. Niepolska etnicznie ludność pogranicza nie była przy tym na ogół skłonna do aprobowania zabiegów polonizacyjnych.

W gronie KOP-istów natomiast odnośnie do problemu polonizacji niepolskiej ludności Kresów Wschodnich dominował pozytywny ogląd sytuacji, stwierdzano np., że „ludność wita przyjaznym uśmiechem wpiętych w zienawidzonego «Lacha»”⁹⁹. Pojawiały się także realistyczne opinie przeciwstawne, zapobiegające mylnej, skrajnie jednostronnej konstatacji, np. w gminie stołpeckiej oficer dostrzegał „brak punktów, na których elementy: cywilny i wojskowy mogłyby się zetknąć [...]. Życzliwe nastawienie do ludzi z Polski [...] – ukształtowane gdzie indziej pracą KOP – ciągle jeszcze czeka na tego, kto je obudzi”¹⁰⁰. Sytuacja była więc złożona, uzależniona zapewne m.in. od warunków lokalnych, relacji etnicznych, stopnia aktywności KOP-u i jego wybitnych indywidualności, podatności ludności na wpływy, aktywności organizacji mniejszości narodowych oraz ich agitacji (np. ukraiński UNDO, OUN). Jednak działania społeczno-kulturalne KOP-u nie pozostawały zapewne całkiem bezowocne, przynosiły pewne efekty.

Na przykładzie pozawojskowej działalności KOP-u widać realizację koncepcji obronnej kraju. Żołnierze Korpusu, służąc w formacji wojskowej, zajmowali się także sferą cywilną: bezpieczeństwem społecznym, animacją społeczno-kulturalną. Sytuacji tego typu właściwie nie spotyka się w XXI w., a w okresie międzywojennym, uwzględniając możliwości budżetowe, rozwiązanie to funkcjonowało nadzwyczaj dobrze. Korpus na niespokojnej granicy uporał się doraźnie z problemem jej niestabilności. Zadanie pozamilitarnej aktywności Korpusu okazało się trudniejsze do realizacji, niż przypuszczano, ponieważ nie do końca wygasł problem graniczny (nadal istniały: przemyt, dywersja, zbrojne bandy), zróżnicowany był skład etniczny, zbyt słabe okazały się: system komunikacyjny, kondycja cywilizacyjna, gospodarcza i społeczna Kresów.

⁹⁷ H. Dominiczak, *Granica wschodnia Rzeczypospolitej...*, s. 163.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 164.

⁹⁹ *Kresy...*, s. 212.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 147.

KOP miał zacząć wykonywać swego rodzaju upaństwowioną lub/i unarodowioną pracę organiczną wśród miejscowej ludności, ponieważ celem Korpusu nie było spowodowanie u niepolskiej ludności Kresów tylko awansu ekonomicznego, kulturowego i poprawa jakości życia (stopy życiowej), ale również realizacja interesu państwowego i misji polonizacyjnej. Abstrahując od rezultatów, należy uwypuklić trud, jaki został włożony w pozamilitarne dzieło społeczno-kulturalne i społeczno-kulturowe, poczynając od szeregowców po kadrę oficerską. Trud był tym większy, że nikt z przełożonych z tytułu podjęcia akcji społecznej nie zwalniał swoich podwładnych z wojskowych obowiązków ani specjalnie za nią nie gratyfikował.

Wspomniane kwestie nierzadko występują w raportach. Należy odnotować fakt społecznego prestiżu, jakim cieszyli się powracający w swe rodzinne strony żołnierze Korpusu po odbytej służbie na Kresach Wschodnich, czyli cywilizacyjnie w „innym świecie”. Starając się włączyć kresową ludność do inicjatyw społecznych, oferując jej rozrywkę i kulturę, wciągając ją w oficjalne obchody, pokazując, że mogą liczyć na KOP w razie nagłej potrzeby, żołnierze Korpusu niwelowali tym samym antypaństwowe nastroje wywrotowe i podatność na propagandę bolszewicką, przez co zwiększali poziom stabilności pogranicza. Przedstawiony obraz pozamilitarnej działalności wojska świadczy o specyfice i wyjątkowości Korpusu, którego los we wrześniu 1939 r. po sowieckiej agresji na Polskę okazał się tragiczny w skutkach, co czyni kartę historii Korpusu Ochrony Pogranicza jeszcze bardziej godną pamięci i przypomnienia.

BIBLIOGRAFIA

- 85 rocznica powołania KOP. 70 rocznica wybuchu II wojny światowej, red. M. J. Rubas, Warszawa 2009, *Ślady Pamięci. Jednodniówka / Stowarzyszenie Weteranów Polskich Formacji Granicznych*, nr 3.
- Dominiczak H., *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919-1939*, Warszawa 1992.
- Dominiczak H., *Granice państwa i ich ochrona na przestrzeni dziejów 966-1996*, Warszawa 1997.
- Eberhardt P., *Polska ludność kresowa. Rodowód, liczebność, rozmieszczenie*, Warszawa 1998.
- Głowiński T., *Zapomniany garnizon. Oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza w Iwieuńcu w latach 1924-1939*, Wrocław 2009.
- Instrukcja Służby Korpusu Ochrony Pogranicza*, wstęp i oprac. P. Skubisz, Warszawa [2010].
- Jotemski K., *Nasz wschodni mur*, „Przewodnik Katolicki” R. 37, 1931, nr 50.
- K. O. P. w pieśni i wierszu, Warszawa 1935.
- Kalendarzyk żołnierza K.O.P. na rok 1939*, Warszawa 1939.
- Korpus Ochrony Pogranicza 1924-1939. Wybór dokumentów*, oprac., wybór i przygot. do dr. M. Jabłoński, Warszawa-Pułtusk 2001, *O Niepodległą i Granice*, t. 4.
- Korpus Ochrony Pogranicza w 70. rocznicę powołania. Materiały z konferencji popularnonaukowej Centrum Szkolenia Straży Granicznej, Kętrzyn 15-16.11.1994 r.*, red. L. Grochowski, Kętrzyn 1995.
- Korpus Ochrony Pogranicza. Materiały z konferencji naukowej*, red. J. R. Prochwicz, Kętrzyn 2005.
- Korpus Ochrony Pogranicza. W pięćdziesiątą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej 1924-1929*, Warszawa 1929.
- Korpus Ochrony Pogranicza. W pierwszą rocznicę objęcia służby na wschodniej granicy Rzeczypospolitej 1924-1925*, Warszawa 1925.
- Kowalski W., *U polskich stoim granic... Opowieść o żołnierzach baonu KOP „Sejny”*, Suwałki 1999.
- Kralisz A., *Na straży wschodnich rubieży. Biografia ostatniego dowódcy KOP gen. bryg. Wilhelma Orlik-Rückemanna*, Warszawa 1999, *Żołnierze II Rzeczypospolitej*, t. 1.
- Kresy w oczach oficerów KOP*, wstęp i oprac. J. Widacki, Katowice 2005.

- Łach H., *Działalność oświatowo-wychowawcza i kulturalna Korpusu Ochrony Pogranicza w latach 1924-1939*, Olsztyn 2011.
- Maciejewski J. K., *2 317 kilometrów ochrony pogranicza polskiego*, „Przewodnik Katolicki” R. 41, 1935, nr 4.
- Ochał A., *Batalion Korpusu Ochrony Pogranicza „Suwałki” 1927-1939*, Suwałki 2009.
- Odziemkowski J., *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996.
- Oni strzegli granic Rzeczypospolitej. Relacje i wspomnienia żołnierzy K.O.P. i funkcjonariuszy S.G.*, wybór i oprac. M. J. Rubas, Warszawa 2002.
- Pomorski J., *Korpus Ochrony Pogranicza w obronie Rzeczypospolitej 1924-1939*, Pruszków 1998.
- Prochwicz J. R., *Formacje Korpusu Ochrony Pogranicza w 1939 roku*, Warszawa 2003.
- Prochwicz J. R., Konstankiewicz A., Rutkiewicz J., *Korpus Ochrony Pogranicza 1924-1939*, Warszawa 2003, *Barwa i Broń*, 18.
- Stobniak-Smogorzewska J., *Kresowe osadnictwo wojskowe 1920-1945*, Warszawa 2003, *Seria Wschodnia / Instytut Studiów Politycznych PAN*.
- Z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. Wspomnienia z osad wojskowych 1921-1940*, red. H. Łappo [et al.], Londyn 1992.

SUMMARY

The non-military activities of the Border Defence Corps in the light of the reports and literary output of the soldiers who belonged to this formation (1924-1939)

The article attempts to describe the operations of the Border Defence Corps. These operations can be seen as a civilizing mission led by the army in the eastern borderlands. After presenting an overview of the state of research and the origin of the formation, the author elaborates upon the activity of BDC dividing it into two types. Indirect actions were connected with the military presence in the border zone. Direct actions were the initiatives of the soldiers deliberately directed at the local population. These actions concerned such spheres as: education, culture, sports or charity. The value of this text lies in the fact that the non-military activity of the BDC is shown through the eyes of the officers of this formation. The latter usually evaluated their work highly in official reports, poems and songs. This, however, is a more complex issue, which, due to methodological and source problems, could not be resolved in this article.

KEYWORDS

history, the Second Republic of Poland, the Polish Army, the Border Defence Corps (1924-1939), civilizing mission, eastern borderlands of Poland, literature, poetry, songs, military reports, Polish culture, sports